# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 293

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Października 1828 roku w Poniedziałek.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

LONDYN 14 paździer. —Pokup na pszenicę zmniejszył się nieco, a nawet staniała o 3 szyl. Dnia wczorajszego nie kupiono nic ani z pszenicy na targu, ani z pod klucza rządowego. Opłata celna od pszenicy zniżona o 1 s, zaś na fasoli powiększona 1½, na grochu 3 s Żyto ma znowu dosyć kupujących, a cokolwiek dowiozą go na targ, chętnie płacą 2 s drożéj nad dotychczasową cenę. Podobnież chętnie płacą 2 s drożéj za jęczmień do gorzelni, byle był piękny: za jęczmień zagraniczny z pod klucza rządowego, dawano wczoraj 2 s. drożéj. Owies angielski nie miał pokupu, ale owies zagraniczny (na obrok) będący pod kluczem rządowym, miał dużo ochotników kupna.

GDAŃSK. d. 19 października. — Od ostatniego doniesienia, ceny zboża szły ciągle w górę tak dalece, że pszenicę dawniejszą najpiękniejszą, płacono już 800 do 820 Fl. (60¼ do 61½ złp. za korzec warsz:) ale od kilku dni staniała znacznie, bo sprzedawano jéj duże partje, po 25 Fl. taniéj na łaszcie. Pszenicę pstrokatą płacono 650 do 750 Fl. jak do gatunku; za świeżą 125 fn. płacono dnia 16 b. m. po 500 Fl. Żyto 260 do 275 Fl. Jęczmień 220 Fl.

AMSZTERDAM d. 18 paźdz: — Na pszenicę był wczoraj znaczny odbyt, na żyto i owies nie tyle. Płacono: pszenicę polską 128 do 130 fn. pstrokatą 330 do 390 Fl. na entrepot, królewiecką 123, 124 do 129 fn. 330, 335 do 350 Fl. Żyto 119 fn. pruskie 178 Fl. na entrepot, Jęczmień 93 do 101 fn. świeży ozimy 118 do 145 Fl. Owies 85 fn. gruby 120 Fl., letki 72 do 80 Fl.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

### KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

#### Wiadomości od armji czynnéj.

*O działaniach pod twierdzą Warną dnia 29 września (11 października).*

Jenerał adjutant Bistrom donosi: że liczne wojska tureckie pod dowództwem paszy Omer-Wrioni, które stały naprzeciwko pozycji tegoż jenerała, dowiedziawszy się o poddaniu się Warny, oddaliły się z jak największym pośpiechem, i ścigane są przez nasz oddział.

*O działaniach oddzielnego korpusu kaukazkiego z dnia 28 sierpnia (9 września).*

Dowódzca oddzielnego korpusu kaukazkiego jenerał adjutant hrabia Paszkiewicz Erywański, donosi Najjaśniejszemu Cesarzowi o pobiciu paszy *Muszkiego* i o poddaniu się rossyjskiemu orężowi twierdzy *Ardahan*.

W skutku otrzymanéj wiadomości, że wielu mieszkańców obwodu *karskiego*, uprowadzonych przez Turków ku stronie *Ardahanu*, oświadczyło chęć wrócenia do dawnych siedlisk, wysłany został dla ich oswobodzenia pułkownik xiąże *Bekowicz czerkaski* z dwoma bataljonami strzelców, 200 kozakami, 70 jazdy ormjańskiéj z *Kars*, i 4ma lekkiemi działami. Za zbliżeniem się o 15 wiorst od *Ardahanu*, dowiedział się pułkownik *Bekowicz czerkaski*, że pasza *Muszki*, na czele 4000 ludzi, pędzi ku *Erzerum* tych mieszkańców, którym oddział powyższy miał dać pomoc; i z tego powodu dnia 17 (29) sierpnia postanowił uderzyć na nieprzyjaciela. Turcy z początku cofnęli się, lecz zręcznemi obrotami xięcia *Bekowicza*, zostali wciągnięci do walki, i wkrótce ratowali się ucieczką, zostawiwszy na placu boju swoich zabitych i ranionych. W liczbie pierwszych znaleziony został syn paszy *Muszkiego* i 16 celniejszych urzędników. W ogólności strata nieprzyjaciela jest bardzo znaczna; z naszéj zaś strony zabitych jako też i tych którzy niewiadomo gdzie się znajdują, wynosi 32 ludzi, a ranionych 23.

Dnia 22 sierpnia (3 września) twierdza *Ardahan* poddała się dobrowolnie jenerałowi majorowi *Bergman* który był wyszedł z *Kars* z niewielkim oddziałem, dla opanowania tego miasta, jak równie dla rozproszenia nieprzyjaciela uciekającego gromadami z *Akhalzik* ku *Erzerum*.

---

Wczoraj jako w rocznicę urodzin Najjaśniejszéj Cesarzowéj Marji matki łaskawie nam panującego Najjaśniejszego monarchy, w kościele metropolitalnym zebrał się senat, władze rządowe i publiczność. JW. arcybiskup warszawski prymas królestwa odprawił Mszą S. i zaintonował Te Deum za zdrowie najdłuższe i pomyślność Najjaśniejszéj rodziny panującéj. JW. Sobolewski minister prezydujący w radzie administracyjnéj królestwa, dawał obiad; wieczorem oświecono domy i dane było w teatrze narodowym widowisko bezpłatne.

— Główno-dowodzący 2gą armją, jenerał feldmarszałek hrabia Wittgenstein, doniósł Jego Cesarskiéj Mości, że w czasie pożaru, który się zdarzył dnia 18 stycznia r. b., w cynucie orgiejewskim we wsiach Kałmycujach, w domu tamecznego mieszkańca Roliana, dońskiego pułku kozaków podpułkownika Uriupińskiego kozak Alimów, narażając własne życie na niebezpieczeństwo, rzucił się w płomienie i wyniósł z palącéj się izby, zachwycone

ogniem: żonę Roliana i troje małoletnich dzieci. Po przełożeniu N. Cesarzowi Jegomości o takim miłością bliźniego tchnącym czynie kozaka Alimowa, Jego Cesarska Mość najmiłościwiéj udarować go raczył medalem srebrnym, do noszenia na wstążce orderu S. Włodzimierza, z napisem: Za ocalenie ginących i 25 rub: ass:

—Wyszła z druku bardzo użyteczna i słusznie zająć mogąca wszystkich, broszura pod tytułem: *Sposób nowy, tani, trwały i od ognia bezpieczny, pokrywania domów wiejskich; całkiem zastąpić mogący tyle na pożar wystawione pokrycia ze słomy lub trzciny.* Napisany w języku niemieckim przez Jana Fryd. Ernesta Melin, budowniczego w Neustadt w Eberswalde. Z ryciną obiaśniającą. W Warszawie nakładem Brzeziny i komp. r. 1828. Autor uprzedza, iż poświęciwszy się rolnictwu, myślał zawsze nad wynalezieniem sposobu taniego i bezpiecznego pokrywania domów i przekonał się nareszcie, że jego sposób między innemi, za najdogodniejszy może być uważanym. Opisuje: sposób przyrządzenia snopków; łatowanie dachu; sposób pokrywania. Na wszystkich jest wyraźna oszczędność i bezpieczeństwo tyle ile można, a żadnéj trudności w metodzie. Ma ona jeszcze zaletę piękniejszéj powierzchowności niż zwyczajne krycia słomą, co przy wzrastającym u nas guście w budownictwie wiejskiém, nie mało interesuje. Dla gospodarzy ziemskich wydanie tego dziełka z prawdziwym będzie użytkiem i życzymy im nabycia onego. W naszym wieku praktycznych wynalazków nie ma szczegółu, któryby nieobchodził rozsądnego gospodarza i dobrego obywatela. Cena po zł. 1 gr. 15.

ROSSJA. — *Z Tyflis dnia* 12 (24) *września.* Rzeczywisty radca stanu Griboiedow, nadzwyczajny poseł i pełnomocnik Cesarza Jmci rossyjskiego przy szachu perskim, zatrzymany czas niejaki chorobą w tém mieście, po wyzdrowieniu, udał się w dalszą drogę dnia 9.

— *Z Eriwanu dnia* 20 *sierp.* (12 *września).* Oddział wojska pod dowództwem jenerała majora xięcia Czawczewadze, odebrawszy polecenie opanowania twierdzy Bażazet, podstąpił pod nią dnia 27 sierpnia, przebywszy ciężki pochód przez góry Agadonik. W marszu tym spotkał jazdę nieprzyjacielską, którą artyllerja nasza odparła do twierdzy. Nazajutrz, pomimo tęgiego ognia nieprzyjacioł, wojska nasze rzuciły się na wały, a kommendant dwu-buńczuczny pasza Elul, widząc niepodobieństwo dłuższego oporu, pospieszył z poddaniem się zwycięzcy.

— *Z Achalcyku, dnia* 17 (29) *sierpnia.* Jenerał adjutant, jenerał piechoty hrabia Paszkiewicz erywański, mianował jenerała majora xięcia Bebutowa, naczelnikiem paszaliku Achalcyk, a podpułkownika Dreschern, z krymskiego pułku piechoty, kommendantem tegoż miasta, którego załogę składają pułk piechoty syrwański i dwie kompanje pułku kozaków dońskich Sergiejewa.

— *Z Petersburga dnia* 16 *października.* Kazano czynić przygotowania do założenia w stolicy instytutu technologicznego i gmachu na ten cel przeznaczonego. Młodzież z klassy miejskiéj będzie w nim nabywała wiadomości teorycznych i praktycznych, potrzebnych do kierowania fabrykami. Przedewszystkiém zaś przyjmowane będą do téj szkoły sieroty. Z czasem powstaną zakłady w innych miastach. — Na wiosnę ma być otworzona w Petersburgu wystawa płodów przemysłu krajowego. (G. P.)

ANGLJA. — Na giełdzie rozeszła się pogłoska że rząd francuzki zaciąga na rzecz Greków 7,000,000 franków. — W mieście północno - amerykańskiem Charletown miała się pokazać w pierwszéj połowie sierpnia żółta gorączka. — Don Obregon poseł mexikański przy zjednoczonych krajach Ameryki północnéj, odebrał sobie życie w Washingtonie. Był on synem margrabiego Valencjana, jednego z największych bogaczów na świecie. W Hiszpanji długo był więziony, co też ma być przyczyną zawczesnéj śmierci jego. (M. P.)

FRANCJA.—Hrabia Mallarme, który dotychczas zostaje pod inkwizycją za przejmowanie listów, umieszczony był w roku 1803 na poczcie z pensją tylko 900 fr. Przez powolne dodatki, urosła ta pensja (w r. 1810) do 1800 fr. a w roku 1815 pan Mallarme mianowany był szefem bióra z pensją 3400 fr., którą aż do ostatnich czasów pobierał. Wszystkie osoby którym tylko dotąd listy z pieniędzmi poginęły, wzywane są teraz dla składania sądownie swych zeznań. — Gazeta Lugduńska donosi, że Francuzi z brygady jenerała Sebastiani wzięli szturmem twierdzę Koron. Odwaga wojska przypomniała najpiękniejsze czasy sławy wojennéj Francuzów. Pułk 8 linjowy miał ponieść niejakie straty. Rząd nie otrzymał jeszcze téj wiadomości i dla tego potrzebuje ona potwierdzenia. (G. B.)

HISZPANJA. — Wielkorządca wyspy Puerto Rico żąda aby mu przysłano 5,000 ludzi, których przyrzeka utrzymać na stopie wojennéj, bez żadnego kosztu rządu. Nie sądzą wszakże, iżby rząd odważał się na powtórną wyprawę do Ameryki, pomimo że wielkorządca tak korzystne podaje warunki. — W radzie stanu mają zajść rozmaite zmiany; jedni jéj członkowie będą przeniesieni, inni otrzymają pensje wysłużone, jeszcze innym mają dać rozkaz aby ze stolicy wyjeżdżali. —W Walenji pokazały się bandy niespokojnych ludzi. — Rozruchy w Sewilli z powodu dziesięcin ustały po uwolnieniu ogrodników od opłaty. — Kilka pułków milicji, niedawno rozpuszczonych, znowu użytych będzie do czynnéj służby. — Jenerał Espagna doniosł rządowi, że w niższéj Katalonji pokazały się bandy agrawiadosów; posłano jenerałowi w pomoc jeden pułk gwardji. — W Barcelonie część załogi przepędza noc pod bronią. (G. F.)

PORTUGALJA.— *z Lizbony* 1 *paźdz:* — Gazeta rządowa oddaje wielkie pochwały gabinetowi Iondyńskiemu. »Swietnie jaśnieje, są jéj słowa, zaszczyt i mądrość gabinetu angielskiego, w którym zaślepieni rewolucjoniści spodziewali się mieć podporę swoich ochydnych i przeniewiernych zabiegów. Zepsuci pochlebiali sobie, że bohater Wellington, hrabia Aberdeen i inni ministrowie angielscy pójdą w ślady za owym bożyszczem radykalistów i liberalistów (Canning), który się nie wstydził oświadczyć, że gdy zechce zgromadzi wszystkich nieukontentowanych w całéj Europie. Sprawiedliwe i mądre postępowanie rządu angielskiego względem Portugalji etc.« — Powszechnie sądzą, że wojsko hiszpańskie tylko na pozór z przyczyny epidemji zgromadza się na granicy portugalskiéj. (G. H.)

**TURCJA.** — Fanatyzm doszedł w Stambule do najwyższego stopnia; mówią o wydaniu prawa, na mocy którego każdy muzułman pod karą śmierci obowiązany jest niedawać pardonu uzbrojonemu chrześcijanowi.

## WIADOMOŚCI NAUKOWE.

### O WOJNIE z TURKAMI.

*Wyjątek z dziennika wojskowego petersburgskiego na rok* 1828 *Nro* 4, *str:* 204—218.

Turcy, oddawna naród odważny i waleczny, w 17 jeszcze wieku strasznymi byli sąsiadom swoim na zachodzie. Podbili Węgry i podwakroć byli pod Wiedniem. Wszelako pod koniec tego wieku wszystkie zabory potracili; od téj epóki wojenna ich sława zwiędła, a niedługo potém zupełnie spełzła. Wprawdzie, w wielu późniéjszych zdarzeniach wykonywali oni cząstkowe działania, dorównywające sławie przeszłych czynów wojennych i dowodzących utrzymania się w narodzie tym ducha wojowniczego, który ich wyniósł na stopień potęgi znacznéj między celującemi natenczas państwami; tam jednak, gdzie niema ogólnego porządku, zgodności w nakierowaniu jędnéj i ogólnéj czynności, tam męztwo cząstkowe ulega powszechnemu nieładowi. Siła turecka w dzisiejszym stanie świeżym jest tego przykładem.

Turcy w ogólności mężni i nieustraszeni, z uporem znoszą najsroższe nieszczęścia wojenne, osobliwie kiedy postanowią wytrzymać oblężenie nietylko w twierdzach ale nawet i w obozach po swojemu ufortyfikowanych. Jazda ich, słynie szczególnie z ochotników konnych (spahi) umiejących i zręcznie koniem kierować i orężem władać. Wprawiają się oni do tego, tak jak kozacy od młodości w zabawach jeszcze dziecinnych; ale szyku bojowego właściwego porządnéj kawalerji, nie znają jeszcze należycie; a o taktyce ani wyobrażenia nie mają. Piechota ich a powiększéj części i jazda, składa się z ludzi rozmaitego stanu, nieznających bynajmniéj sztuki wojennéj, a zwoływanych tylko na czas ogłoszonéj kampanji. Mieli oni Janczarów którymi słynęła ich jazda, ale ci po ostatnim rokoszu stambulskim, w roku 1826 zniesieni zostali. (*)

Wojska tego na pół regularnego, nie można porównać z porządnie wyuczoną piechotą. Janczarowie mają posiadłości po miastach i wioskach i trudnią się rzemiosłami i przemysłem, nadto korzystają z praw i prerogatyw, któremi dawni sułtanowie wynagradzali ich służbę wojskową. Praw tych częstokroć nadużywają, a w powszechności niemało się one przyczyniły do odwrócenia janczarów co raz bardziéj od posłuszeństwa i uległości wojskowéj niemniej i od surowéj karności; bez tych główniejszych sprzężyn stanowiących niejako duszę wojskowości, najbitniejsze wojsko obejść się nie może. Broni artylleryjskiéj niemało wożą z sobą Turcy, oczém się z tąd przekonać można, że niemasz prawie zwycięztwa żeby jéj około sta sztuk niekiedy i więcéj niedostało się zwycięzcom. Ale tą bronią władać nie umieją, i w ogólności całe urządzenie ich artyllerji wcale jest niedostateczne.

Turcy mają być wprawni do robót wojskowych, zdaje się jednak że to wyłącznie do sypania okopów odnosić należy, nie zaś do dokładnego rozporządzenia fortifikacyjnego, do czego potrzeba nieco więcéj wiadomości, aniżeli od Turków w ogólności spodziewać się można. W robotach wszakże okopowych i podziemnych, w rzeczy samej można im przyznać wielką biegłość; oddawna albowiem wiadomo, że do wyćwiczenia się w tém rzemiośle często mieli sposobność tak przy okopywaniu obszernych obozów, jak przy zakładaniu wodociągów podziemnych w znacznych odległościach; tych niektóre, podziś dzień jeszcze świadczą o biegłości ich pod tym względem. Turcy jeszcze kroku niezrobią bez okopania natychmiast swojego obozu w którym bardzo zręcznie trzymać się umieją. Twierdze ich w ogólności bardzo źle są utrzymywane; mocni zaś są tylko niezachwiałą wytrzymałością z jaką znoszą największe trudy, mianowicie kiedy idzie o utrzymanie się w twierdzy. Niemało się także do tego przykłada obawa kary czekającéj każdego paszę, za poddanie twierdzy. Flotty wielkiéj Turcy nigdy niemieli i mieć jéj nie

(*) *W roku* 1826 *d.* 3 *czerwca o godzinie* 2 *po południu, zebrało się było na przedmieściu w Pera od* 20 *do* 25 *tysięcy Janczarów i w gwałtownym rokoszu domagali się oni wydania pięciu głów, a mianowicie: głowy swojego naczelnika, głowy Hussein paszy przeszłego ich Agi, głowy Sandzuk effendego gorliwego protektora nowéj organizacji wojsk tureckich, głowy wielkiego wezyra i głowy muftego. Tym czasem dopuszczali się rozmaitych gwałtów i bezpraw, zrabowali domy swojego naczelnika i Nedżeil effendego. Wszędzie się rozlegały buntownicze okrzyki: Śmierć sułtanowi Machmetowi! Niech żyje jego syn Achmet! Reformy wojska niechcemy!!!«*

*Sułtan dowiedziawszy się o tym, natychmiast w towarzystwie licznych obrońców swojéj osoby z mieszkania swojego Beszynktarz zwanego, położonego za miastem do stolicy pospieszył. Hussein pasza przybywszy do sułtana ze stałém przedsięwzięciem, tak się go zapytał: »Albo głowę moję wydać masz Janczarom, albo téj ręki użyjesz na wzmocnienie tronu swojego.« — »Przyszedł czas zniesienia nieprzyjaciół tronu, (odpowiedział mu sułtan) obieram cię za wykonawcę zemsty mojéj, wytrać Janczarów z powierzchni ziemi, niechaj przejdzie socha po rozwalinach Carogrodu.» Sułtan rozkazał wywiesić Sandzak Szerif (znamie Muhammeda) w meczecie sułtana Achmeta, co się zdarza zwykle tylko w nadzwyczajnych wypadkach, to jest: kiedy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, a razem w meczetach wszystkich nietylko w Konstantynopolu, ale i po wsiach i miasteczkach po obu brzegach Bosforu ogłoszono natychmiast rozkaz sułtański, ażeby wszyscy prawowierni (tak siebie Turcy nazywają) zgromadzili się pod to poświęcone znamie. Każdy porwawszy broń leci na miejsce zgromadzenia się powszechnego, a sułtan połączywszy wojsko nieregularne z 10,000 artyllerji, oddał je Hussejnowi z rozkazem, aby pokonał zbuntowanych Janczarów; dowiedziawszy się, że się w koszarach zamknęli, rozkazał ze wszystkich stron pozapalać ich schronienie. Wmgieniu oka płomienie ogarnęły koszary, a Janczarów w ucieczce szukających ocalenia, przy każdém wyjściu kartaczami spotykano: takim sposobem wytracono ich ze szczętem.*

mogą, dla tego że brak wiadomości do tego nieodbicie potrzebnych, utrzymuje ich dotąd jeszcze w ciemnocie; a prawa Omara zakazują Turkom zatrudniać się morską żeglugą.

Działania wojenne Turków, zaczynają się zwyczajnie od zgromadzenia wojsk do obozu lub w miejsce przeznaczone. Obozy swoje tak zawsze wzmacniają okopami, oddzielnemi redutami i innemi polowemi fortifikacjami aby o ile można zasłonić się od natarczywości nieprzyjaciela; biorą albowiem do obozów oprócz zwyczajnych potrzeb wojennych, znaczną część swoich majątków, a mianowicie wszystko, co tylko do ubioru wojska jest potrzebne: bogatą odzież, drogą broń i ubiory na konie, a nawet jeśli występują z twierdzy lub miasta, ładunki kupieckie z drogiemi towarami, a w nadzwyczajném zdarzeniu, kiedy sam sułtan albo wielki wezyr przewodniczy, prowadzą do obozu chorągiew Machometa.(*)

Dla tego to właśnie nietylko że obóz turecki powiększéj części utrudnia obroty wojenne całej armji, ale nadto zdobycze wojenne zabraniu jego towarzyszące, jako silna ponęta dopomagają nieprzyjacielowi do wytrzymania trudów a niekiedy nawet i znacznych niedostatków łączących się pospolicie z oczekawaniem korzystniejszych wydarzeń do napadania na obóz z tąd zwłoki tak dla konieczności wykonania jakichkolwiek poprzednich poruszeń, jak dla oporu w obronie. Znają to Turcy że choroby w ich kraju daleko więcéj aniżeli wojna niszczą nieprzyjaciela i dla tego właśnie trzymają się prawidła, żeby nieprzyjaciela na każdym prawie punkcie jak najdłużéj wytrzymać w bezczynności pod oszańcowanemi ich obozami, gdzie śmierć obiecanéj sobie zdobyczy oczekiwać zdaje się, a osłabiając siły nieprzyjacielskie nastręcza Turkom bardzo dogodne korzyści. Z opisania wypraw do Turcji z lat przeszłych, wiadomo że klęski z chorób przechodziły niekiedy granice wszelkiego podobieństwa, a mianowicie w wojskach austrjackich, których żołnierze przyzwyczajeni do życia i pokarmów tym krajom niewłaściwych ginęli z dyarji i zgniłéj gorączki. Żołnierz rossyjski nie tyle skłonny do tych chorób, już to dla niezwyczajnie mocnego składu fizycznego i używania pokarmów prostych i zdrowych, zepsuciu nieuległych, a mianowicie dla tego że zgubne wytrzymywania jego na jedném miejscu umie on skracać bagnetem.

Skoro wypada wydać walną bitwę, do czego powiększéj części Turcy czekają na wyzwanie nieprzyjaciela podstępującego pod ich obóz, wtedy występują z obozu całym frontem, kawalerja wpada na nieprzyjaciela, a piechota zajmuje w bitwie udział, jaki z położenia miejsca i biegu rzeczy dla niéj przypadać może. Przedtém kiedy ręcznéj broni w bitwach nie używano, i postęp działania zależał od massy męztwa osobistego żołnierzy i od umiejętności władania ręcznym orężem, wtedy bitwy rozstrzygano napadami kawalerji na rozproszoną piechotę, i Turcy pomnąc na pomyślność swoją owczasową, dotąd jeszcze potykają się na sposób dawniejszy niebacząc bynajmniej na to, że dziś już mają do czynienia z nieprzyjacielem nowoczesnym i że oprócz tego pozostali w tym samym stanie wiadomości w którym byli przed kilką wiekami, (*) kiedy tymczasem wojska państw europejskich i ich taktyka, doprowadzone już są do pożądanéj doskonałości; tak więc Turcy zawsze przegrywać muszą wyjąwszy te rzadkie zdarzenia, gdzie im posłużyć mogą przeszkody nieprzezwyciężone dla ich nieprzyjaciół, albo zbieg gwałtownych okoliczności, których ani przewidzieć, ani odwrócić niepodobna.

Wodzowie rossyjscy sądzą, iż na takie Turków napady, najlepszym jest szyk bojowy *czworobokiem* (carrée) dla tego, że ze wszystkich stron równe dogodną nastręcza obronę, a najazdami gwałtownemi i junakierją trudno tu co dokazać. Niemasz jeszcze przykładu, żeby kiedykolwiek udało się Turkom wedrzeć się do rossyjskiego czworoboku, zdarzyło się wprawdzie niekiedy, że dwóch lub trzech Turków zapewne przez działanie opium dostało się przypadkiem do czworoboku, ale odważni ci śmiałkowie, zawsze tu swą odwagę szaloną, razem z życiem poświęcili. Z opisów wyprawy francuzkiéj do Egiptu wiadomo, że Mamelucy, nierównie wprawniejsi od Turków wojownicy, na których Francuzi podobnież zawsze czworobokami nacierali, widząc że całą ich sztuką było wdzierać się do czworoboków, wszelkiéj usilności do tego przykładali; ciskali pałasze w roty francuzkich czworoboków, dzirity, włocznie, rohotyny, puginały, (kindżał) słowem, cokolwiek się tylko nadarzyło, a nawet probowali władać swe konie tyłami do rot czworobokowych; ale niepodobna było żadnym sposobem rozerwać szeregów, Mamelucy zaś wytrzymawszy okropną porażkę kartaczowych i karabinowych pocisków z czworoboków zmuszani byli zawsze, doświadczywszy bezkorzystnie, swoich usiłowań szukać ocalenia w rączym biegu swoich koni. Oddawna więc już potykają się wojska europejskie z Turkami szykiem bojowym czworobokowym, odpowiednio sposobowi ich napadania; a Turcy pomimo sposobności przekonania się w tysiącznych przegranych potyczkach, o niedokładności swojego szyku bojowego, w porównaniu z korzystniejszémi sposobami w wojskach europejskich mocarstw używanemi, zawsze się jeszcze trzymają uporczywie zastarzałéj i nietykalnéj swojéj dawności. *(Dokończenie nastąpi).*

(*) *Chorągiew ta pokryta jest 40tą jedwabnemi pokrowcami. W pokrowcach tych zachowany jest exemplarz Koranu pisany jak mówią własną ręką Omara i klucz srebrny Kabee w Mece otwierający. Klucz ten odebrał Selim* 1 *od szerifa Mekki na znak posłuszeństwa i uległości; sama chorągiew* 2 *stop długa, ma na wierzchu czworokątną puszkę w której się znajduje drugi exemplarz koranu ręką kalifa Omara pisany. Biorą ję na wojnę tylko w tenczas, kiedy sam sułtan albo wielki wezyr ma dowodzić wojskiem. Umieszczają ją w namiocie osobnym na podnóżku z drzewa czarnego wrobionym ze srebrną oprawą; na leżach zimowych zdejmują ją z téj podstawy czteréj sandżakterzy i ze wspaniałym obrzędem wkładają do pochwy perłami i drogiemi kamieniami bogato ozdobionéj.*

(*) *Myślą już dziś Turcy o przekształceniu wojsk swoich na wzór europejskich, ale w usiłowaniach ich bardzo mały jeszcze postęp widzieć się daje.*

*Przy numerze* 292 *Gaz: pols: został dołączony i wydany* Dziennik obwieszczeń *Nr.* 104 *z daty wczorajszéj. Ponieważ przez omyłkę, zwyczajnego zawiadomienia, w wczorajszéj gazecie niezrobiono: dziś więc dla wiadomości czytelników i stron interesowanych, niniejszym nadmienia się o tém.*